**Szczyt pandemii może być okazją do przemyślenia strategii inwestycyjnych.**

Wiele wskazuje na to, że właśnie teraz jesteśmy świadkami światowego szczytu pandemii. W najgorszym wypadku nastąpi on w ciągu najbliższych tygodni. Oznacza to, że niedługo, wraz ze zmianą trendu w liczbie zachorowań, zmianie mogą ulec również trendy dotyczące procesów gospodarczych. Ciekawe rzeczy mogą się dziać na światowych rynkach kapitałowych. Konsekwencją coraz mniejszej liczbie zachorowań będzie znoszenie ograniczeń administracyjnych. Prawdopodobnie właśnie od teraz stopniowo zacznie się poprawiać sytuacja sektorów najbardziej dotkniętych pandemią. A to może oznaczać, że nadchodzi najlepszy moment na inwestycje w te sektory.

Światowe giełdy, mimo kryzysu, mają się całkiem nieźle. Najważniejszy amerykański indeks – Dow Jones Industrial Average, zaczął 2020 rok na poziomie 28 868 punktów. Po ogromnym spadku do 18 591 punktów, od końca marca jego wartość wręcz eksplodowała i obecnie oscyluje w okolicach rekordu wszech czasów, znacznie przekraczając 29 000 punktów. Podobnie jest z innymi indeksami, szczególnie z technologicznym Nasdaq, który po marcowym załamaniu osiągnął rekord wszech czasów już w pierwszej połowie czerwca i nadal rośnie. Od początku roku można było na nim zarobić aż 30,4%.

Cały czas jednak jest kilka sektorów, których nie dotyczą intensywne wzrosty. Szczególnie często przywoływanym przykładem jest sektor linii lotniczych. Obrazujący jego sytuację giełdowy indeks „S&P 1500 Airlines Sub-Industry” zaczął bieżący rok na poziomie 389 punktów. Jego obecna wartość około 273 punkty jest niższa od tej z początku roku o ponad 28%. Ale i tak inwestorzy, którzy odważyli się zainwestować w ten indeks w połowie maja, gdy jego wartość wynosiła 133,96 punktów, zarobili już ponad 103%! Tymczasem, patrząc na ilość kapitału napływającego na giełdy, gdy linie lotnicze na nowo ruszą po zniesieniu ograniczeń, odrobienie strat z okresu pandemii wydaje się tylko kwestią czasu.

Znacznie większe straty ponieśli inwestorzy zaangażowani w sektor wydobycia i przetwórstwa ropy i gazu. Indeks „S&P 1500 Oil & Gas drilling” spadł w tym roku o 64%. Ponad 37% stracił indeks „S&P 1500 Oil & Gas Refining & Marketing”. Jednak chcąc inwestować w ten sektor, inwestorzy będą musieli rozważyć, czy nie boją się utraty jego pozycji na rzecz energetyki odnawialnej. Wydaje się jednak, że zielona rewolucja w transporcie i energetyce nie powinna nastąpić w ciągu kilku miesięcy. Technologie pozyskiwania energii z wiatru i słońca wciąż wymagają udoskonaleń, co oznacza, że sektor gazowy i paliwowy ma przed sobą co najmniej kilkanaście lat względnie stabilnej działalności. Powinien więc przynajmniej częściowo wyjść z obecnej zapaści.

Kolejną branżą, która nie odrabia strat na amerykańskich giełdach jest bankowość. Indeks „S&P 500 Banks Industry” stracił od początku roku ponad 20%. Na bankach przede wszystkim odbija się słaba sytuacja finansowa ich klientów i zwiększone ryzyko kredytowe. Jednak mimo niezwykle dynamicznie rozwijającej się konkurencji ze strony sektora fintech, tradycyjne banki z pewnością nie złożą broni w walce o klientów. Mają one ogromną przewagę kapitałową nad startupami internetowymi, od dawna widać też, że nie mają problemów z absorpcją innowacji. Oznacza to, że sytuacja sektora bankowego może się istotnie poprawiać w czasie wygaszania pandemii.

Podobnej rewizji może wymagać strategia dotycząca inwestycji w sektory, które najbardziej zyskały na pandemii. Wśród nich są firmy logistyczne, głównie zajmujące się rozproszoną logistyką miejską, fintechy wprowadzające nowe technologie płatności oraz niektóre przedsiębiorstwa farmaceutyczne i medyczne. Wątpliwe jest aby ich rozwój mógł pozostać tak dynamiczny po wygaszeniu pandemii. W tym wypadku obecne przesilenie może być dobrym momentem na wyjście z inwestycji, tym bardziej że światowe banki centralne, w tym amerykański FED, kiedyś będą musiały skończyć ze swoją polityką nieskończonego dodruku pieniądza, co może negatywnie wpłynąć na główne indeksy giełdowe.